

## Jaka geografia? – uwarunkowania i spojrzenie w przyszłość

*What form of geography? – determining factors and future outlooks*

**JERZY BAŃSKI**

Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania im. S. Leszczyckiego PAN,  
00-818 Warszawa, ul. Twarda 51/55; jbanski@twarda.pan.pl

**Zarys treści.** W artykule zidentyfikowano najważniejsze czynniki kształtujące przyszłość geografii w Polsce w obrębie czterech sfer: badawczej, organizacyjnej, edukacyjnej i praktycznej. W świetle omówionych zagadnień wskazano obraz polskiej geografii za około 10 lat i zaproponowano kilka rozwiązań dotyczących kształtowania tego obrazu w latach następnych. Wśród wniosków zwrócono uwagę na: utrzymanie się związków naukowych i instytucjonalnych pomiędzy geografiami fizyczną i geografiami człowieka, wzrost polaryzacji geograficznych ośrodków akademickich, odpływ najzdolniejszych naukowców do ośrodków najlepszych oraz rosnące znaczenie dyscypliny w zastosowaniach praktycznych.

**Słowa kluczowe:** geografia w Polsce, przyszłość geografii, geografia fizyczna, geografia człowieka.

### Wstęp

Rozważania na temat przyszłości należą do ciekawych zajęć intelektualnych, a przy tym mają istotne znaczenie praktyczne. Przewidywanie możliwych zdarzeń stanowi bowiem podstawę do planowania i podejmowania decyzji oraz wdrażania działań, które mają prowadzić do osiągnięcia zamierzonych celów. Przez ostatnie dwa lata realizowałem projekt NCN na temat wizji polskiej przestrzeni wiejskiej w perspektywie długookresowej. Jego tematyka stała się inspiracją do namysłu nad perspektywą polskiej geografii, która w ostatnich latach przypomina żaglowiec z uszkodzonym sterem i kompasem, pchany wiatrami z różnych stron świata. Nie chodzi mi jednak tylko o snucie prognoz lub układanie możliwych scenariuszy, lecz o identyfikację najważniejszych uwarunkowań kształtujących przyszłość naszej dyscypliny w Polsce. Być może niektóre z nich da się poprawić,

inne natomiast – mające niekorzystny wpływ na geografę – wyeliminować, lub w najgorszym wypadku zredukować ich znaczenie.

W środowisku geografów polskich dyskusja o dyscyplinie ma charakter cykliczny – od czasu do czasu wzrasta jej intensywność i ma to związek z pojawiającymi się wyzwaniami teoretyczno-metodologicznymi lub organizacyjnymi. Taka sytuacja wydaje się mieć miejsce obecnie i jest reakcją środowiska na zmiany systemu kształcenia oraz organizacji nauki w Polsce (Liszewski i inni, 2008; Bański, 2010; Kostrzewski i Roo-Zielińska, 2011) i wynikające z tego problemy związane z tożsamością geografii (Lisowski, 2011; 2012; Jędrzejczyk, 2011b; Wilczyński, 2011, 2011a). Niestety dyskusja ogranicza się zazwyczaj do diagnozy i oceny stanu dyscypliny (Liszewski 2011; Kostrzewski i Roo-Zielińska, 2011; Suliborski i Wójcik, 2011; Lisowski, 2011), rzadko zaś tematem wiodącym jest przyszłość geografii. W opracowaniach, które jej dotyczą, perspektywa geografii jest na ogół rozważana w formie wniosków i rekomendacji wynikających z analiz historycznych i oceny aktualnego stanu (Liszewski i inni, 2008; Chojnicki, 2004).

Podobna jest sytuacja w geografii anglo-amerykańskiej, gdzie zagadnienie perspektyw stojących przed geografą jest raczej uzupełnieniem dyskusji na temat jej aktualnych problemów (np. Hanson, 2004; Hamnett, 2003; Baerwald, 2010; Pitman, 2005). Taki charakter ma na przykład artykuł N. Thrifta (2002), w którym autor z optymizmem mówi o przyszłości geografii, wskazując na jej aktualne osiągnięcia będące rezultatem udziału w multidyscyplinarnych przedsięwzięciach badawczych, wzrostu liczby publikowanych wyników badań w prestiżowych czasopismach naukowych i rosnącego znaczenia badań aplikacyjnych, ale przy tym dostrzegając problemy związane z podziałem geografii na dwie podstawowe subdyscypliny i zbyt małą jej konkurencyjność wobec głównych dyscyplin naukowych. Opinie N. Thrifta wywołały ożywioną dyskusję, zogniskowaną wokół konsekwencji wynikających z rozłamu dyscypliny (Gregson, 2003; Harrison i inni, 2004; Ferguson, 2003; Johnston, 2002; Clifford, 2002).

Dyskusja na temat geografii może obejmować cztery podstawowe sfery: organizacyjną, badawczą, edukacyjną i praktyczną. Sfera organizacyjna zapewnia działanie całego systemu badań, czyli obejmuje między innymi: relacje z innymi dyscyplinami naukowymi, strukturę ośrodków badawczych, finansowanie badań, kariery naukowe, itp. Sfera badawcza stanowi „esencję” nauki, tj. dotyczy rozwoju teorii i metod naukowych oraz działalności badawczej prowadzącej do upowszechniania rezultatów dociekań naukowych. Sfera edukacyjna odnosi się do upowszechniania wiedzy geograficznej na różnych poziomach kształcenia, sfera praktyczna zaś – do wykorzystania osiągnięć geografii w praktyce.

Wymienione sfery stanowią podstawę do rozważań na temat perspektyw polskiej geografii. Chcę przy tym wyraźnie podkreślić, że nie są one odrębnymi częściami, lecz wzajemnie się przenikają. Rozważaniami na temat aktualnych uwarunkowań i przyszłości geografii w zakresie kilku wybranych zagadnień chciałbym zachęcić innych geografów do dyskusji.

## Sfera badawcza

Przyszłość geografii jako dyscypliny naukowej będzie w dużym stopniu zależała od sposobu rozwiązania kwestii jej dualizmu przedmiotowego. Od niej zaczyna się bowiem na ogół dyskusja dotycząca przedmiotu badania oraz metody poznania i weryfikowania faktów w geografii. Kwestia dualizmu ma również bardzo duże znaczenie w pozostałych sferach działań, w tym szczególnie w sferze organizacyjnej.

Geografia ze swoim dwoistym charakterem wpisuje się w istniejący od ponad stu lat klasyczny podział nauk empirycznych na przyrodnicze i humanistyczne. Zdaniem jego twórcy – Wilhelma Diltheya – pierwsze wyrażają sądy o faktach i prawach, drugie zaś oprócz takich sądów mogą jeszcze posługiwać się sadami wartościującymi. Współczesny mu Wilhelm Windelband, dla którego istotą podziału był poznawczy cel badań wskazywał, że nauki przyrodnicze zajmują się odkrywaniem niezmiennych praw rządzących rzeczywistością, zaś dyscypliny humanistyczne zajmują się faktami historycznymi, czyli tym, co szczegółowe i niepowtarzalne (Cackowski i Hetmański, 1992). Geografia wraz z innymi „dyscyplinami pomostowymi” lub „stykowymi” stara się więc łączyć to, co w swojej istocie jest w klasycznym rozumieniu rozłączne. Jednakże trzeba zastanowić się czy aktualne tendencje w nauce (specjalizacja, fragmentacja, różnicowanie, przenikanie się, interdyscyplinarność) uprawniają jeszcze do ich klasycznego podziału. Prawdopodobnie żadna aktualna klasyfikacja nie nadąży za dynamicznie rozwijającymi się dziedzinami nauki.

Dualizm geografii można rozpatrywać w dwóch warstwach: teoretyczno-metodycznej oraz praktyczno-organizacyjnej (o tym później), które są wzajemnie powiązane. Problem podziału naszej dyscypliny na dwie subdyscypliny był tematem wielu dyskusji w środowisku geografów na świecie (np. Harrison i inni, 2004; Hanson, 2004; Dolman, 2004; Pitman, 2005; Johnston, 2006) i wśród geografów polskich (Liszewski, 1999; Kortus i inni, 2000; Maik, 2004; Richling, 2000; Wilczyński, 2003; Lisowski, 2011). Dialog pomiędzy naukowcami koncentrował się na poszukiwaniu tematów badawczych integrujących obie subdyscypliny. Co ciekawe, w Polsce głos zabierali głównie reprezentanci geografii człowieka<sup>1</sup>, co może świadczyć o tym, że to oni odczuwają większą potrzebę integracji. Być może jest to też wynik obawy o przyszłość subdyscypliny, która nie ma takiego ugruntowania w systemie nauki, jak geografia fizyczna. Dyskusja nie przyniosła jednak oczekiwanych rezultatów. Szerzej na ten temat pisałem kilka lat temu (Bański, 2010) i od tego czasu obserwuję, że problem dualizmu w polskiej geografii przenosi się stopniowo ze sfery badawczej do organizacyjnej,

---

<sup>1</sup> W opracowaniu posługuję się terminami: geografia fizyczna i geografia człowieka, którą nazywa się także geografą społeczno-ekonomiczną.

czego dowodem mogą być na przykład rozważania A. Lisowskiego (2012), który podejmuje w tej sprawie wiele wątków instytucjonalno-organizacyjnych.

Do ciekawych wniosków dochodzi S. Liszewski (2011), który dopatruje się nowego dualizmu geografii wynikającego z jej dwóch podstawowych funkcji: poznawczej i praktycznej. Pierwsza z nich polega na badaniu, rozpoznaniu i wyjaśnianiu faktów, druga na dostarczaniu wiedzy o faktach do zastosowań praktycznych w życiu codziennym. Mamy więc do czynienia z jednej strony z nauką „czystą”, z drugiej zaś – nauką „praktyczną”.

W sferze badawczej dualizm geografii pogłębia się w związku ze specjalizacją i fragmentacją nauki oraz rozwojem interdyscyplinarności badań. Geografia fizyczna jest nauką dojrzalszą, rozwijającą się przez setki lat. Wierność pojedynczym paradygmatom upraszcza jej podstawy filozoficzne i metodologię. Geografia człowieka jest młodszą siostrą geografii fizycznej, wykorzystującą znacznie szerszą paletę metod badawczych, co jest często powodem dyskusyjnych wyników badań. Według M. Hellera (2008) nauki humanistyczne przypominają niekiedy bardziej uprawianie sztuki niż działalność badawczą.

Dualizm jest jednak siłą geografii. Daje nam – geografom – możliwość całościowego spojrzenia na zjawiska przyrodnicze i społeczno-ekonomiczne oraz poszukiwania związków pomiędzy nimi. W okresie specjalizacji i fragmentacji nauki takie stwierdzenie wydaje się anachroniczne lub może nawet świadczyć o eklektyzmie geografii. Wyjaśniam przeto, że nie chodzi mi o syntezę wiedzy o świecie, lecz o „sposób naszego patrzenia na świat”. Jeśli dodamy do tego jeszcze umiejętność i powszechne posługiwanie się mapą, to otrzymamy dwa podstawowe elementy wyróżniające nas spośród przedstawicieli dyscyplin naukowych.

Prowadzone obecnie dyskusje w Komitecie Nauk Geograficznych na temat jednej lub dwóch geografii mające prowadzić do jakiegoś „ostatecznego wyboru” są moim zdaniem niecelowe, a być może nawet groźne. Ich podłożem są bowiem problemy organizacyjne, które nie mogą decydować o tego typu wyborach. Do sfery jałowych rozważań zaliczam też propozycje powrotu geografii do jej „prawdziwej” humanistycznej tożsamości mocno osadzonej w filozofii Kanta i sięgającej do Humboldta, Rittera czy Vidal de la Blache’a (Jędrzejczyk, 2011a; Wilczyński, 2011b). Rozmyślenia Wilczyńskiego o powrocie geografii czasów klasycznych jako „matki nauk” należy odłożyć w sferę marzeń. Współczesna nauka ma inne cele i innych mecenasów. Geografia znaczyła wiele w dobie wielkich odkryć, kiedy jej mecenasami-sponsorami byli władcy krajów nie działający bynajmniej z pobudek altruistycznych, lecz czysto praktycznych. Zdobyć wiedzę o nowym świecie lub nowych prawach rządzących przyrodą i relacjami społeczeństwo-środowisko było w cenie. Współcześni mecenasami nauki – to firmy farmaceutyczne, motoryzacyjne, korporacje energetyczne, chemiczne i elektroniczne lub producenci broni. W świecie nauki, jak w każdej innej dziedzinie działalności ludzkiej istnieje konkurencja, którą wygrywają najsilniejsze korporacje naukowe i to one

kształtują współczesne kierunki badań. Romantycznej nauce możemy oddać się w zaciszu domowym, ale efektem tego będzie przymieranie głodem.

Geografia nie należy do „głównego nurtu” współczesnej nauki, dlatego w warstwie teoretycznej jest bardziej „biorcą” niż „dawcą”. Szanse jakie daje możliwość syntezy wiedzy w geografii są redukowane przez współczesny trend do specjalizacji i różnicowania pól badawczych geografii fizycznej i geografii człowieka. Musimy się temu podporządkować, ale przy tym wykorzystywać możliwości wewnętrznej współpracy lub ją inicjować. Przykładem do naśladowania mogą być geografowie amerykańscy, którzy nie trzymają się kurczowo własnych specjalizacji, lecz tworzą w obrębie geografii zespoły do rozwiązania konkretnych zagadnień badawczych (Bański, 2012). Jest w nich miejsce dla przedstawicieli obydwóch subdyscyplin. W poszukiwaniu nowego modelu współpracy warto też korzystać z doświadczeń innych dyscyplin mających podobne problemy z jednością i tożsamością.

Dyskusja o jedności i tożsamości dyscypliny w sferze naukowej będzie zapewne toczyć się dalej, ale nie oczekuję od niej rozwiązania problemu. Mam nadzieję, że w dialogu znajdzie się miejsce dla młodszych geografów, którzy lepiej rozumieją współczesność i z większym zaangażowaniem patrzą w przyszłość. To rolą młodych geografów jest kształtowanie perspektyw rozwoju dyscypliny, natomiast pokolenie starszych badaczy powinno im w tym przede wszystkim pomagać. Zgadzam się z opinią P. Samuelsona i P. Nordhausa (2008), że starzy badacze wiedzą zbyt wiele rzeczy, od których nie mogą się uwolnić (noszą swoje okulary klasycznych teorii) i dlatego trudno oczekiwać od nich otwartości na „nowe idee”.

Współczesną naukę cechuje z jednej strony pogłębiająca się specjalizacja, z drugiej zaś wzrost znaczenia studiów kompleksowych i interdyscyplinarnych realizowanych przez zespoły badawcze reprezentujące różne dyscypliny wiedzy. Wzrasta więc szczegółowość naszych badań, ale ich rezultaty mają dać odpowiedzi na pytania ogólne. Również geografia wchodzi w coraz silniejsze interakcje z innymi dyscyplinami, wykorzystując ich osiągnięcia do swoich celów. W literaturze wyróżnia się trzy formy współpracy pomiędzy naukowcami reprezentującymi różne dyscypliny – badania multidyscyplinarne, interdyscyplinarne i transdyscyplinarne (Jantsch, 1972). Badania multidyscyplinarne zachowują autonomię każdej z dyscyplin i wykorzystują ich zasoby wiedzy, które po scaleniu w ramach jakiegoś programu badawczego umożliwiają rozwiązanie postawionego problemu. W badaniach interdyscyplinarnych uczeni wypracowują nową wiedzę w ramach zadanego tematu badawczego, który wykracza poza margines tych dyscyplin. Badania transdyscyplinarne wykraczają poza paradygmaty poszczególnych dyscyplin w szersze ramy teoretyczne.

We współpracy z innymi dyscyplinami bardziej aktywni są geografowie fizyczni. Dowodem na to może być obserwacja N. Thrifta (2002), według którego wielu geografów fizycznych (głównie tych specjalizujących się w badaniach

glacjologicznych, geomorfologicznych i studiach czwartorzędu) publikuje w czasopismach niegeograficznych, jako członkowie zespołów autorskich reprezentujących różne dyscypliny. Ponadto geografowie fizyczni starają się publikować w najbardziej prestiżowych czasopismach naukowych (np. *Nature*, *Science*), zaś geografowie człowieka publikują przede wszystkim w czasopismach geograficznych, z czego można wnosić, że są oni bardziej „hermetyczni”.

Podstawowym wkładem geografii we współpracę interdyscyplinarną jest zestaw analitycznych metod przestrzennych oraz geograficzny system informacji (Baerwald, 2010). Geografowie, mając doświadczenie w wieloaspektowym badaniu różnych procesów i zjawisk, potrafią też dobrze organizować badania i porządkować wiedzę. Dlatego interakcje z innymi dyscyplinami powinny stanowić jeden z priorytetów rozwoju geografii. Taka współpraca dostarcza nam nowych metod i pomysłów badawczych oraz popularyzuje nasze osiągnięcia. Myślę, że geografia może być nawet nauką integrującą dyscypliny pokrewne wokół ważnych problemów badawczych (np. globalne ruchy migracyjne, zmiany klimatyczne, konflikty przestrzenne i polaryzacja regionów). Zadanie takie może mieć również geografia polska, ale trzeba spełnić kilka warunków. Po pierwsze, nasze ośrodki muszą szerzej zatrudniać specjalistów z innych dyscyplin; po drugie – należy więcej uwagi poświęcić interdyscyplinarnym projektom badawczym; po trzecie – powinniśmy rozszerzyć zasięg odbiorców naszych badań przez publikowanie w niegeograficznych czasopismach i zapraszać do naszych czasopism reprezentantów innych nauk.

W dyskusji na konferencjach często podnoszona jest kwestia odłączania się od geografii różnych specjalności badawczych; stają się one samodzielnymi dyscyplinami (np. turystyka, regionalistyka, europeistyka, gospodarka przestrzenna) wykładanymi w szkołach rolniczych, ekonomicznych, na uniwersytetach i politechnikach. Zjawisko takie jest na ogół oceniane negatywnie, jako świadectwo słabości geografii i braku umiejętności integracyjnych. Jest to też rezultat ulegania „modom” wynikającym z zapotrzebowania zgłaszanego przez praktykę – na przykład „moda na turystykę”. Moim zdaniem wyodrębnianie i uniezależnianie się nowych specjalności badawczych z geografii jest zjawiskiem naturalnym, którego nie da się zatrzymać. Ważnym zadaniem jest natomiast to, aby uświadamiać badaczom uprawiającym takie specjalności, że geografia jest niezbędnym komponentem ich pracy.

### **Sfera organizacyjna**

Stan struktury organizacyjnej geografii w Polsce jest papierkiem lakmusowym ogólnej kondycji dyscypliny. Składają się na to takie elementy jak: forma finansowania badań, miejsce w systemie nauki, rola ośrodków badawczych, przebieg karier zawodowych, działalność stowarzyszeń i organizacji geograficznych, itp. Aktualna reforma nauki i szkolnictwa wyższego, którą można różnie

oceniać, zachwiała strukturą organizacyjno-instytucjonalną geografii. Równie istotny wpływ wywierają na nią globalne procesy w systemie nauki, w tym w światowej geografii.

A. Lisowski (2012) dokonując diagnozy stanu geografii człowieka dostrzega szereg negatywnych zjawisk we współczesnej sferze organizacyjnej polskiej geografii, wynikających przede wszystkim z problemów integracyjnych dyscypliny. Zwraca między innymi uwagę na utrudnienia w przyznawaniu stopni i tytułów naukowych w zakresie geografii człowieka, redukcję jednostek geograficznych na uczelniach ekonomicznych, dezintegrację Polskiego Towarzystwa Geograficznego, niekorzystną dla geografii strukturę paneli NCN decydujących o przyznawaniu środków na realizację projektów badawczych, odchodzenie od „geografii” w nazwach jednostek geograficznych, itp. Sądzę, że przeciwwagą do wymienionych zjawisk mogą być sukcesy geografów w pozyskiwaniu projektów NCN, zdecydowana modernizacja ośrodków geograficznych, wzrost współpracy zagranicznej oraz rozwój piśmiennictwa geograficznego.

Uwarunkowania organizacyjne, które będą kształtować przyszłość polskiej geografii można podzielić na dwie podstawowe składowe: kadre naukową i ośrodki geograficzne. „Zasoby ludzkie” geografii w stosunku do głównych dyscyplin naukowych (fizyka, chemia, biologia, historia, ekonomia) są raczej skromne. W okresie 1995–2008 liczba profesorów tytularnych w ośrodkach geograficznych wzrosła z 70 do 125, zaś doktorów habilitowanych z 84 do 138 (Kostrzewski i Roo-Zielińska, 2011). Jednakże rozwój kadry naukowej w geografii powinien polegać nie tylko na wzroście liczby osób uprawiających tę dyscyplinę, lecz także na jej poprawie jakościowej. Można tego dokonać poprzez zwiększanie wymagań wobec realizujących kariery naukowe, ale taki postulat spotka się zapewne z krytyką. Pewnym rozwiązaniem jest realizacja postępowań o stopień i tytuł naukowy poza jednostką macierzystą, co moim zdaniem zredukuję wpływ tzw. „stosunków wewnętrznych” i zobiektywizuje ocenę kandydata. Wzrost wymagań znowelizowanej ustawy o stopniach i tytule naukowym dotyczących liczby wypromowanych doktorów, współpracy zagranicznej i publikacji w wysoko indeksowanych czasopismach naukowych uważam za słuszny i w dłuższej perspektywie czasu sadzę, że przyniesie pozytywne skutki, aczkolwiek najbliższe lata spowodują raczej ubytek „samodzielnych” pracowników naukowych.

Na marginesie dodam, że stopień doktora habilitowanego i tytuł naukowy profesora są moim zdaniem zbędne. Za habilitacją przemawia konieczność przygotowania monografii lub zbioru tematycznych artykułów, które wprowadzają nowe elementy teoretyczne i metodyczne do dyscypliny. Pojawiają się też głosy, że habilitacja jest swego rodzaju potwierdzeniem aspiracji naukowych badacza w związku z obniżeniem się poziomu doktoratów (praca habilitacyjna może stanowić „ekwiwalent” dobrego doktoratu). Taki argument jest moim zdaniem niedopuszczalny, bo stanowi próbę wytłumaczenia się osób odpowiedzialnych za niski poziom prac na stopień, czyli nas – tzw. samodzielnych pracowników

naukowych. Z drugiej strony postępowanie habilitacyjne jest kosztowne, czasochłonne (wg moich obliczeń przeciętne postępowanie habilitacyjne pochłania w sumie około 52 dni pracy jednego profesora) i wprowadza w jednostkach akademickich niewłaściwy podział kompetencji na pracowników „samodzielnych” i „niesamodzielnych” (znam wiele osób ze stopniem doktora dobrze przygotowanych do kierowania badaniami i doktorów habilitowanych nieposiadających takich umiejętności). Podobne zdanie mam na temat tytułu profesora, który powinien być związany wyłącznie z wykonywaną funkcją w ośrodku akademickim lub instytucie badawczym. Uniknęlibyśmy wielu problemów kompetencyjnych, a przede wszystkim ograniczylibyśmy zadania Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów do funkcji kontrolnej i pozbylibyśmy się aktualnego obecnie problemu przyznawania stopni i tytułów w obrębie geografii człowieka.

Przyszłość geografii powinny kształtować przede wszystkim jednostki wybitne, które wskażą kierunki badań i zorganizują prace w ośrodkach naukowych. Jednocześnie muszą one włączać się w szersze struktury nauki i uczestnicząc w dyskusji dbać o interesy geografii. Tymczasem w środowisku geografów brakuje takich osób i trudno je również wskazać w młodszej kadrze naukowej. Wykreowanie liderów w geografii jest poważnym wyzwaniem stojącym przed naszym środowiskiem na najbliższe lata. Pewnym rozwiązaniem może być odejście od twardych reguł przywództwa w organizacjach i instytucjach geograficznych dopiero po uzyskaniu co najmniej stopnia doktora habilitowanego oraz wymiennosc na stanowiskach kierowniczych. Skrajnym przykładem jest długość kadencji dyrektorskich w IGiPZ PAN, z których dwie trwały 22 i 24 lata. Obecna reforma nauki likwiduje na szczęście takie praktyki.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden element dotyczący kadry naukowej. W polskiej geografii (dotyczy to chyba także innych dyscyplin) brakuje badaczy reprezentujących szkoły geograficzne z innych krajów i innych kultur. Stanowimy zamknięte środowisko, które dzięki współpracy w projektach międzynarodowych i szerszemu udziałowi w zagranicznych kongresach i konferencjach powoli otwiera się na świat. Przybywa studentów z innych krajów, a nasi studenci wyjeżdżają na stypendia zagraniczne. Niestety z moich obserwacji wynika, że jesteśmy przede wszystkim „eksporterem” młodych i dobrze zapowiadających się geografów, którzy są zatrudniani przez zagraniczne ośrodki naukowe. Mam nadzieję, że poprawa sytuacji finansowej w polskiej nauce oraz rozwój współpracy międzynarodowej zahamują ten proces oraz przyczynią się w najbliższych latach do wzrostu liczby geografów zagranicznych pracujących u nas.

Ośrodki geograficzne w Polsce charakteryzuje bardzo duża różnorodność tematyczna badań (Kostrzewski i Roo-Zielińska, 2011). Postulat o konieczności podjęcia kilku ważnych tematów badawczych integrujących polskich geografów wysuwany na spotkaniach Komitetu Nauk Geograficznych jest słuszny, ale trudny do spełnienia w obecnej strukturze organizacyjnej ośrodków naukowych składających się z zakładów i katedr o specjalnościach przedmiotowych. Aby to



zmienić, należy najpierw zrezygnować z przedmiotowej organizacji instytutów i tworzyć zespoły badawcze rozwiązujące konkretne i aktualne problemy naukowe lub zadania zlecane przez praktykę. W tak zorganizowanym systemie badań wyłonią się ogólnopolskie tematy podstawowe.

Struktura organizacyjna uniwersytetów nawiązuje do klasycznego podziału nauki. Stąd między innymi kłopoty geografii, której składowe mieszczą się w kilku dziedzinach naukowych: nauki przyrodnicze, nauki ekonomiczne, nauki społeczne i nauki techniczne. Ponadto brak jest konsekwencji w strukturach instytucjonalnych nauki. W Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów sprawy awansów w geografii mogą rozpatrywać sekcje: I – Nauk Humanistycznych i Społecznych, II – Nauk Ekonomicznych oraz V – Nauk Matematycznych, Fizycznych, Chemicznych i Nauk o Ziemi. W pierwszej z nich nie mamy swojego reprezentanta. Inny podział nauki przyjęła Rada Narodowego Centrum Nauki, proponując trzy działy: 1) Nauki Humanistyczne, Społeczne i o Sztuce, 2) Nauki Ścisłe i Techniczne, 3) Nauki o Życiu. Geografia fizyczna i jej specjalności (klimatologia, hydrologia, itp.) znalazły się w grupie 2, a geografia ekonomiczna (brak geografii społecznej) w grupie 1. Z kolei wg klasyfikacji nauk OECD, geografia fizyczna zlokalizowana jest w naukach przyrodniczych (Natural Sciences), a geografia człowieka w naukach społecznych (Social Sciences). Wszelkie tego typu klasyfikacje są ułomne i mogą być przyczyną naszych problemów organizacyjno-instytucjonalnych. Są jednak niezbędne w organizacji nauki, ale przy tym też nietrwale i często zmieniają się wraz z nowymi ustawami i rozporządzeniami. Geografowie powinni do nich podchodzić elastycznie, stosując doraźne rozwiązania łagodzące ewentualne problemy.

Oprócz ośrodków geograficznych ważną rolę reprezentowania polskiej geografii pełnią instytucje i stowarzyszenia skupiające środowisko geografów, w tym Komitet Nauk Geograficznych PAN, Polskie Towarzystwo Geograficzne czy Stowarzyszenie Geomorfologów Polskich oraz inne formy, jak konferencje kierowników uczelnianych jednostek geograficznych. Tu także obserwować można tendencję do fragmentacji i specjalizacji przedmiotowej. Jest to niewłaściwy kierunek, bo stosunkowo małe liczebnie środowisko reprezentuje zbyt dużą liczbą organizacji. Dlatego w perspektywie najbliższych kilku lat powinno dojść do ich konsolidacji, dzięki czemu środowisko nasze będzie lepiej „słyszalne”. Główną rolę może odegrać PTG, mające najdłuższe tradycje i doświadczenie organizacyjne. Nie oznacza to rezygnacji z tworzenia nowych stowarzyszeń przedmiotowych i problemowych, które mogą przecież działać niezależnie (formułę taką należy wypracować) pod parasolem PTG.

## Sfera edukacyjna

Reforma szkolnictwa w Polsce osłabiła społeczną rolę geografii. Zredukowano liczbę godzin przedmiotu, włączono go w blok zajęć pod nazwą Przyroda oraz umożliwiono nauczanie geografii nauczycielom reprezentującym inne dyscypliny (głównie biologię i chemię), którzy nie mają właściwego przygotowania i inaczej widzą przestrzeń, obszar lub region. Innym niekorzystnym zjawiskiem jest niestabilny system szkolnictwa, który pod hasłem „nowoczesnego kształcenia” zmienia co kilka lat wymagania wobec szkoły, ucznia i nauczyciela. Nauczyciele są zagubieni, rośnie ich frustracja; zamiast uczyć muszą poświęcać czas na przyswajanie nowych podstaw programowych<sup>2</sup>. Przykład Polski nie jest odosobniony. Około 2010 r. Polskie Towarzystwo Geograficzne otrzymało wiadomość od włoskich geografów z prośbą o przyłączenie się do apelu do włoskich władz o odstąpienie od zamiaru likwidacji przedmiotu geografia w szkole. Apel przyniósł pozytywny skutek. W 2013 r. podobny apel wystosowali geografowie belgijscy, gdzie również ministerstwo zajmujące się edukacją postanowiło zredukować rolę geografii w szkole.

Najbliższe lata nie przyniosą zapewne nowych zmian w systemie szkolnictwa, ale w dłuższej perspektywie będą one prawdopodobnie zmierzać w kierunku kształcenia profilowanego, kosztem likwidacji nauczania przedmiotowego. Geografię jako przedmiot nauczania zastąpić mogą wyodrębnione z niej zagadnienia ważne ze społecznego i gospodarczego punktu widzenia. Powinniśmy więc zadbać o to, aby treści geograficzne nauczane w szkole były w odczuciu społecznym niezbędnym składnikiem wykształcenia oraz aby zachęcały one do pogłębiania wiedzy geograficznej na studiach.

Zmiany w polskim szkolnictwie wyższym też nie przyniosły zadowalających rezultatów. Odejście od studiów pięcioletnich do dwuetapowych (licencjackich i magisterskich) wydaje się błędnym rozwiązaniem i wprowadza kolejny (niepotrzebny) szczebel wykształcenia – licencjata. Pewne nadzieje można wiązać z kierunkiem zmian zmierzających do studiów bardziej interdyscyplinarnych; po licencjacie student może zmienić przedmiot studiów. Kolejnym krokiem może być odejście od studiów przedmiotowych (np. gospodarka przestrzenna, geografia ekonomiczna, klimatologia, ochrona środowiska) do kształcenia problemowego zgodnego z tematyką badawczą zespołów naukowych w instytutach geograficznych lub zgodnego z zainteresowaniami naukowymi profesora kierującego grupą seminaryjną.

---

<sup>2</sup> Sfera edukacyjna na poziomie szkolnym stanowi podstawowy czynnik w kształtowaniu roli geografii jako dyscypliny naukowej i jej odbioru społecznego. Moja wiedza i doświadczenie w zakresie dydaktyki geografii są zbyt ubogie, aby podejmować szerszą dyskusję. Uważam jednak, że za mało na ten temat pisze się w ogólnopolskiej literaturze geograficznej, a dyskusja toczy się tylko w środowisku bezpośrednio związanym z nauczaniem geografii w szkole.

Analizując problemy badawcze w ośrodkach geograficznych czołowych uczelni na świecie doszedłem do wniosku, że mają one przede wszystkim charakter aplikacyjny i koncentrują się na rozwiązaniu problemów nurtujących współczesne społeczeństwo (np. dynamika klimatu, bilans wody w gospodarce żywnościowej, konsekwencje ruchów migracyjnych, itp.) Do realizowanego tematu badawczego nawiązują kierunki studiów magisterskich i doktoranckich. Po rozwiązaniu lub wyczerpaniu zagadnienia badawczego pojawiają się nowe tematy i one stanowią podstawę studiów magisterskich. Przyszli adeptci „sztuki geograficznej” uczą się dyskusji i rozwiązywania konkretnych problemów badawczych.

Trudnym do sprostania wyzwaniem stojącym przed geograficznymi ośrodkami akademickimi jest poprawa wizerunku absolwenta geografii. Zachęci to potencjalnego pracodawcę do jego zatrudnienia i zwiększy zainteresowanie studiami geograficznymi. Już dziś widać rozszerzanie i różnicowanie się miejsc pracy dla absolwentów geografii (lokalna administracja publiczna i samorządowa, monitoring i konsulting środowiskowy, biura planowania itp.), ale nadal duża część absolwentów odchodzi do pracy niezwiązanej z geografiami i porzuca wszelkie związki z nią. Na wizerunek absolwenta geografii wpłynęło niekorzystnie zbyt szerokie otwarcie uczelni na płacących za studia (kształconych głównie w systemie zaocznym). W rezultacie obniżył się poziom intelektualny przeciętnego studenta geografii, ale jest to tylko moja opinia, wynikająca z doświadczeń prowadzenia przez ponad dziesięć lat seminarium magisterskiego z geografii społeczno-ekonomicznej.

## Sfera praktyczna

Do końca ubiegłego wieku polska geografia służyła przede wszystkim funkcji poznawczej i z rzadka, poza sferą edukacyjną, dostarczała wiedzy wykorzystywanej przez praktykę. Co prawda realizowano duże programy badawcze na potrzeby resortów i instytucji administracji publicznej różnego szczebla, ale miały one charakter tyleż naukowy, co praktyczny. Uczestniczyli w nich przede wszystkim przedstawiciele geografii fizycznej (geomorfolodzy, hydrologi i klimatolodzy) oraz kartografii. Do wyjątków należały większe projekty wymagające zaangażowania dużych zespołów badawczych. Przykładem takiego przedsięwzięcia jest plan przestrzennego zagospodarowania kraju do 1990 roku, którego założenia przygotowywali badacze z ówczesnego Instytutu Geografii PAN i Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN (*Prognozy rozwoju...*, 1971; Leszczycki i inni, 1971; Heřman i Eberhardt, 1973; Malisz, 1978) lub *Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*, w której przygotowaniu wzięła udział między innymi grupa geografów (Kołodziejcki, 1998). Plany i strategie zagospodarowania przestrzennego, od ujęć lokalnych po regionalne i krajowe, stały się specjalnością geografów. Szczególnie ważną rolę pełnią oni w konstruowaniu modelowych rozwiązań zagospodarowania przestrzennego; np. policentryczna

koncentracja osadnictwa, policentryczna metropolia sieciowa, równoważenie rozwoju przestrzennego (Korcelli, 2011).

Zdecydowana przewaga funkcji poznawczej geografii kształtowała jej jednostronny odbiór społeczny – traktowana była jako nauka dostarczająca głównie wiedzy encyklopedycznej i niepraktycznej. W społeczeństwie polskim ukształtował się obraz geografa jako człowieka znającego mapę świata i posiadającego wiedzę o rozmieszczeniu państw, łańcuchów górskich, rzek itp. Taką opinię utrwalają dotychczas media (teleturnieje, quizy, testy), gdzie wiedza geograficzna oznacza wyłącznie znajomość rozmieszczenia form i przedmiotów w przestrzeni. Do niedawna podobną rolę miała też szkoła, wymagając od ucznia raczej zapamiętania niż rozumienia faktów.

We współczesnej geografii polskiej dokonuje się ewolucyjna zmiana zakresu i roli badań. Obserwować można bowiem równoważenie problematyki teoretyczno-poznawczej z tematyką aplikacyjną. Tendencja taka jest już od dawna widoczna w krajach wysoko rozwiniętych. Praktyczna rola geografii była przez długi czas raczej niedoceniana i niewykorzystywana, pomimo prób jej uwzględniania (pisze o tym S. Liszewski, 2011).

Reforma nauki i szkolnictwa oraz członkostwo Polski w Unii Europejskiej stworzyły nowe możliwości zaangażowania się geografów w badania aplikacyjne. Chodzi przede wszystkim o projekty badawcze KBN (później NCN) o walorach aplikacyjnych oraz o badania i ekspertyzy na potrzeby instytucji publicznych i prywatnych przedsiębiorstw. Rynek polski i europejski ma bogatą ofertę dla instytucji badawczych, wśród których swoje miejsce znalazły też ośrodki geograficzne. Często muszą one konkurować z prywatnymi firmami konsultingowymi i eksperckimi, co wymusza poprawę metodyki badań i umiejętności organizacyjnych. Można zatem mówić o dynamicznym rozwoju geografii stosowanej, która może stać się w niedalekiej przyszłości podstawowym kierunkiem w geografii. Należy przy tym jednak uwzględnić pewne zagrożenia. Badania stosowane są na ogół czasochłonne i wymagają stosunkowo dużo prac o charakterze techniczno-organizacyjnym. Decydując się na takie prace stajemy się bardziej ekspertami niż badaczami. Co prawda badania aplikacyjne dostarczają bogatego materiału faktograficznego i powiększają bazy danych, ale tylko sporadycznie ich rezultatem są nowe rozwiązania metodyczne i teoretyczne. Nadmierna koncentracja na praktycznym wykorzystaniu wiedzy geograficznej może zatem osłabić tzw. badania podstawowe, a tym samym rozwój geografii jako nauki. Należy więc rozważnie wykorzystywać aplikacyjne walory dyscypliny, nie zapominając o konieczności badań teoretycznych i rozwoju metodyki badań.

## **Krok w przyszłość – wnioski**

W świetle omówionych powyżej zagadnień można pokusić się o nakreślenie obrazu polskiej geografii za około 10 lat i zaproponować kilka rozwiązań dotyczących kształtowania tego obrazu w latach następnych.

W sferze badawczej pogłębi się dwoisty charakter dyscypliny, co będzie rezultatem rozszerzania się pól badawczych dwóch podstawowych subdyscyplin. Z kolei wzrost znaczenia badań stosowanych spowoduje wejście liczniej reprezentowanej i lepiej ugruntowanej geografii fizycznej w tematy badawcze będące dotychczas w kompetencji geografii człowieka. Dzięki temu utrzyma się współpraca naukowa i ścisłe relacje instytucjonalne pomiędzy subdyscyplinami.

Debata na temat jedności i tożsamości geografii, prowadzona głównie przez geografów społeczno-ekonomicznych, będzie wynikała z trudności instytucjonalno-organizacyjnych, a nie problemów teoretyczno-metodologicznych. Dotychczasowy brak rezultatów takiej dyskusji skłania do wniosku, że należy ją zakończyć i przenieść aktywność w tym zakresie na inne problemy dyscypliny. Warto jednak wsłuchiwać się w analogiczną debatę prowadzoną przez geografów w innych krajach i korzystać z wypracowanych tam rozwiązań.

Pogłębi się polaryzacja ośrodków akademickich. Parametryzacja i płynące z nią środki finansowe zróżnicują możliwości badawcze i edukacyjne instytutów. Wzrośnie znaczenie krajowych i zagranicznych badań interdyscyplinarnych, ale będą one realizowane przede wszystkim w najsilniejszych instytutach geograficznych. Najsłabsze ośrodki będą borykały się z problemami finansowymi, pogarszającą się strukturą i jakością kadry naukowej oraz ubytkiem liczby studentów. Dalsze różnicowanie poziomu rozwoju jednostek geograficznych doprowadzi do likwidacji tych najsłabszych lub zostaną one wchłonięte przez multidyscyplinarne instytuty macierzystych uczelni.

Analogiczne zmiany wystąpią na rynku wydawniczym, na którym utrzymają się tylko czasopisma o wysokich ocenach; większość z nich będzie miała wyłącznie postać elektroniczną. Konkurencja wyłoni jedno lub dwa takie, które mogą się starać o wejście na listę światowych czasopism geograficznych. Anglo-ame-rykańska dominacja w badaniach geograficznych wymusi jednak konieczność publikowania prac w języku angielskim. Wzrost wymagań w zakresie awansów naukowych zwiększy liczbę prac polskich geografów publikowanych za granicą. Ustawowa zmiana wymagań wobec stopni naukowych i tytułu odbije się jednak niekorzystnie na strukturze kadry naukowej; powstanie luka pokoleniowa pomiędzy obecnymi „samodzielnymi” pracownikami nauki i młodszą kadrą naukową. Niektóre ośrodki geograficzne utracą prawa do nadawania stopni, co jeszcze bardziej utrudni karierę naukową w geografii.

Zwiększy się wewnętrzny i zewnętrzny „drenaż mózgów”; zdolna młodzież (studenci i młodzi naukowcy) będzie studiować i pracować w najsilniejszych

ośrodkach krajowych, a to obniży jeszcze bardziej potencjał regionalnych ośrodków geograficznych. Najzdolniejsi skorzystają z możliwości studiów za granicą lub po doktoracie wyjadą do pracy w zagranicznych instytucjach badawczych. Istotnym zadaniem jest więc podjęcie już teraz dyskusji na temat przygotowania ciekawej oferty pracy dla naszych młodych naukowców i zdolnych badaczy z zagranicy (głównie z centralnej i wschodniej Europy).

W kształceniu na poziomie wyższym ośrodki geograficzne będą poszukiwały metod „przyciągnięcia” większej liczby studentów. Zmniejszać się będzie zainteresowanie studiami geograficznymi, zastępowanymi przez nowe kierunki (gospodarka przestrzenna, turystyka, rewitalizacja środowiska) w odpowiedzi na zapotrzebowanie rynku.

Najważniejszym wyzwaniem stojącym przed geografią w nadchodzącej dekadzie jest wykorzystanie jej potencjału aplikacyjnego. Wzrost znaczenia badań stosowanych poprawi odbiór społeczny geografii i opinię o niej w samym środowisku naukowym. Wzrośnie zainteresowanie studiami na kierunkach o charakterze aplikacyjnym, które w większym stopniu będą gwarantowały pracę po ich ukończeniu. Poprawi się także sytuacja finansowa i techniczna ośrodków naukowych. Badania stosowane mogą przyczynić się do integracji środowiska naukowego geografów. Jednakże koncentracja na tego typu badaniach może spowolnić rozwój geografii pod względem teoretycznym i metodycznym.

Wierzę w mądrość geografii jako nauki i rozsądek geografów, dlatego oczekuję, że zmiany w naszej dyscyplinie będą dokonywać się ewolucyjnie. Należy o nich dyskutować i przewidywać możliwe scenariusze wydarzeń, co ułatwi nam właściwe wybory i pozwoli przystosować się do nowych warunków. Myślę, że wypracowanie koncepcji rozwoju geografii na najbliższe lata, identyfikującej potencjalne „szanse i zagrożenia”, jest ważnym wyzwaniem i naszym obowiązkiem, z którego rozliczać nas będą przyszłe pokolenia geografów.

## Piśmiennictwo

- Baerwald T., 2010, *Prospects for Geography as an Interdisciplinary Discipline*, Annals of the Association of American Geographers, 100, 3, s. 493–501.
- Bański J., 2010, *Stan krytyczny polskiej geografii – krytyka stanu*, Przegląd Geograficzny, 82, 3, s. 319–333.
- Bański J., 2012, *Miejsce geografii w strukturze organizacyjnej wybranych ośrodków akademickich na świecie*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 199–217.
- Bański J., Ferenc M., 2012, *Analiza międzynarodowych czasopism geograficznych ze szczególnym uwzględnieniem geografii społeczno-ekonomicznej*, Przegląd Geograficzny, 84, 4, s. 617–638.
- Cackowski Z., Hetmański M. (red.), 1992, *Poznanie. Antologia tekstów filozoficznych, Windeband: Historia a nauki przyrodnicze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków.

- Chojnicki Z. (red.), 2004, *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań.
- Clifford N., 2002, *The future of geography: when the whole is less than the sum of its parts*, *Geoforum*, 33, 4, s. 431–436.
- Ferguson R., 2003, *Publication practices in physical and human geography: a comment on Nigel Thrift's 'The future of geography'*, *Geoforum*, 34, 1, s. 9–11.
- Gregson N., 2003, *Discipline games, disciplinary games and the need for a post-disciplinary practice: responses to Nigel Thrift's 'The future of geography'*, *Geoforum*, 34, 1, s. 5–7.
- Hamnett Ch., 2003, *Contemporary human geography: fiddling while Rome burns?*, *Geoforum*, 34, 1, s. 1–3.
- Hanson S., 2004, *Who are "We"? An important question for geography's future*, *Annals of the Association of American Geographers*, 94, 4, s. 715–722.
- Harrison S., Massey D., Richards K., Magilligan F., Thrift N., Bender B., 2004, *Thinking across the divide: perspectives on the conversations between physical and human geography*, *Area*, 36, 4, s. 435–442.
- Heller M., 2008, *Filozofia nauki*, Wydawnictwo Petrus, Kraków.
- Herman S., Eberhardt P., 1973, *Prognozy przemian osadnictwa miejskiego Polski*, Biuletyn KPZK PAN, 78, Warszawa.
- Jantsch E., 1972, *Towards Interdisciplinarity and Transdisciplinarity in Education and Innovation. In Interdisciplinarity: Problems of Teaching and Research in Universities*, OECD/CERI, Paris, s. 97–121.
- Jędrzejczyk D., 2011a, *Od scjentyzmu do humanizmu. Geografia w poszukiwaniu nowego paradygmatu*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Ujęcia i problemy badawcze we współczesnej geografii*, Podstawowe Idee i Koncepcje w Geografii, 5, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 13–22.
- Jędrzejczyk D., 2011b, *Kwestia jedności geografii*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Geografia regionalna – scalanie i synteza wiedzy geograficznej*, Podstawowe Idee i Koncepcje w Geografii, 6, Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. 11–24.
- Johnston R., 2002, *Reflections on Nigel Thrift's optimism: political strategies to implement his vision*, *Geoforum*, 33, 4, s. 421–425.
- Johnston R., 2006, *Geography (or geographers) and earth system science*, *Geoforum*, 37, 1, s. 7–11.
- Kołodziejewski J., 1998, *Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*, Nauka, 3, PAN, Ossolineum, s. 49–82.
- Korcelli P., 2011, *Rola geografii w badaniu i konstruowaniu planów przestrzennego zagospodarowania kraju*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. 5 Forum Geografów Polskich*, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 69–78.
- Kortus B., Jackowski A., Krzemień K. (red.), 2000, *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o Ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków.
- Kostrzewski A., Roo-Zielińska E., 2011, *Aktualny stan oraz tendencje rozwoju geografii w Polsce*, [w:] Z. Długosz, T. Rachwał (red.), *Priorytety badawcze i aplikacyjne geografii polskiej*, Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Kraków, s. 9–25.
- Leszczycki S., Eberhardt P., Heřman S., 1971, *Aglomeracje miejsko-przemysłowe w Polsce 1966–2000*, Biuletyn KPZK PAN, 67, Warszawa.
- Lisowski A., 2011, *Geography and social science in transdisciplinary science*, *Miscellanea Geographica*, 15, s. 9–40.

- Lisowski A., 2012, *O miejscu geografii społecznej w geografii i systemie nauki*, Przegląd Geograficzny, 84, 2, s. 171–198.
- Liszewski S., 1999, *Czy i co łączy współczesne nauki geograficzne. Refleksje osobiste nad stanem polskiej geografii*, [w:] A. Lisowski (red.), *Geografia na przełomie wieków – jedność w różnorodności*, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych UW, Warszawa, s. 82–89.
- Liszewski S., 2011, *Geografia jako nauka praktyczna*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. 5 Forum Geografów Polskich*, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 59–67.
- Liszewski S., Łoboda J., Maik W., 2008, *Stan i perspektywy rozwoju geografii w Polsce*, Komitet Nauk Geograficznych PAN, Bydgoszcz.
- Maik W., 2004, *Główne płaszczyzny relacji między geografią fizyczną a geografią społeczno-ekonomiczną*, [w:] Z. Chojnicki (red.), *Geografia wobec problemów teraźniejszości i przyszłości*, Bogucki Wydawnictwo Naukowe, Poznań, s. 9–24.
- Malisz B. (red.), 1978, *40 lat planowania struktury przestrzennej Polski*, Studia KPZK PAN, 64, PWN, Warszawa.
- Pitman A.J., 2005, *On the role of geography in Earth system science*, Geoforum, 36, 2, s. 137–148.
- Prognozy rozwoju sieci osadniczej. Polska 2000, 1971*, Komitet Badań i Prognoz „Polska 2000” PAN, Ossolineum.
- Richling A., 2000, *Wpływ zintegrowanych badań nad środowiskiem przyrodniczym na rozwój nauk geograficznych*, [w:] B. Kortus, A. Jackowski, K. Krzemień (red.), *Nauki geograficzne w poszukiwaniu prawdy o ziemi i człowieku*, 5, Instytut Geografii UJ, Kraków, s. 163–168.
- Samuelson P., Nordhaus W., 2008, *Ekonomia*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Suliborski A., Wójcik M., 2011, *Rola i miejsce edukacji geograficznej we współczesnym społeczeństwie*, [w:] A. Kostrzewski, W. Maik, R. Brudnicki (red.), *Geografia wobec problemów współczesności. 5 Forum Geografów Polskich*, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 79–93.
- Thirft N., 2002, *The future of geography*, Geoforum, 33, 3, s. 291–298.
- Wilczyński W., 2003, *Autonomia i jedność geografii. Studium metodologiczne*, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź.
- Wilczyński W., 2011a, *Tradycyjne i nowe poglądy na tożsamość geografii*, [w:] W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski (red.), *Ujęcia i problemy badawcze we współczesnej geografii*, Podstawowe Idee i Koncepcje w Geografii, 5, Wyższa Szkoła Gospodarki, Bydgoszcz, s. 23–35.
- Wilczyński W., 2011b, *Kontrowersje wokół jedności i tożsamości geografii*, Przestrzeń Społeczna, 1, Rzeszów, s. 220–228.
- Wolman G., 2004, *The more things change*, Annals of the Association of American Geographers, 94, 4, s. 723–728.

[Wpłynęło: marzec; poprawiono: maj 2013 r.]



JERZY BAŃSKI

WHAT FORM OF GEOGRAPHY? – DETERMINING FACTORS  
AND FUTURE OUTLOOKS

In the scientific community formed by Polish geographers, discussions concerning issues of the discipline have proved to be of a cyclical nature, which is to say that they increase in intensity from time to time, in connection with emerging theoretical, methodological and organisational challenges. It appears that such a situation has arisen once again now, and comprises the scientific community's reaction to changes in the educational system and the way science is organised in Poland, as well as consequent problems relating to the identity of geography. Unfortunately, the discussion is usually limited to the diagnosis and evaluation of the discipline's present state, with the future of geography rarely being the leading theme.

In this study, considerations on geography encompass the organisational, investigative, educational and practical spheres, with these representing a basis for reflections on the prospects for Polish geography. The author diagnoses the contemporary state of the discipline, a process that leads him to conclusions of a controversial nature. While it is his view that the dual nature of the discipline will deepen in the investigative sphere, the increasing significance of applied research will grant access of physical geography (with its greater number of adherents and better grounding) into research topics that have so far been the preserve of human geography. The process will ensure scientific cooperation and close institutional relations between the subdisciplines, but the polarisation already noted among academic centers will advance. The parametrisation and funding underpinning this will differentiate institutes as regards their investigative and educational capabilities, perhaps to the point where further differentiation in levels of development leads to the elimination of the weakest geographical units, or else to their absorption by multidisciplinary domestic academies. A further increase in the internal and external "brain drains" is to be expected as gifted young people study and work at the strongest national centres, thereby reducing the potential of regional geographical centres yet further.

The most important challenge to be faced by geography in the coming decades concerns the use of potential where applied work is concerned. The growing importance of applied research will improve both societal perceptions of geography and opinions within the scientific community. The interest in studying domains of practical application will increase, with the effect that chances of geographers finding a job after graduation will improve.